

{ Michael Hardt, Antonio Negri { Odpowiedź Davidowi Harveyowi¹

Tekst jest odpowiedzią autorów *Rzeczy-pospolitej* na krytykę przedstawioną przez Davida Harveya. Hardt i Negri odrzucają prymat podziału klasowego wobec innych podziałów (rasowych, genderowych) oraz poszerzają na te obszary pole możliwej działalności rewolucyjnej. Następnie, wychodząc od myśli Spinozy podkreślają różnorodność definicji *pojedynczości*, nie zgadzają się oni również z nadmierną rolą przypisywaną pojęciu kapitału fikcyjnego i wskazują na niematerialny aspekt finansjeryzacji i spełnianą przez nią rolę „centralnej formy akumulacji kapitału”. Na koniec podkreślają oni wagę właściwego rozpoznania panującego oburzenia i konieczną oddolność działań rewolucyjnych.

Słowa kluczowe: wielość – Spinoza – pojedynczość – kapitał fikcyjny – rewolucja

Marksiści są znani z tego, że oszczędzają swój najsroższy krytycyzm dla innych marksistów, najczęściej dowodząc własnych racji poprzez wykrzywianie argumentów swoich przeciwników lub triumfalne wyciąganie swoich kart atutowych – pojęć technicznych, które dla niewtajemniczonych w arkanach marksologii wydają się nader kłopotliwe. Z tego powodu jesteśmy więcej niż wdzięczni Davidowi Harveyowi, koledze marksistcie, za jego ważne odczytanie i pochwalenie naszej nowej książki – *Rzeczy-pospolitej*. Wyjaśnił on bowiem, że jest kilka obszarów, w których nasze perspektywy są zgodne, a najważniejszym z nich jest wyłaniająca się istotność kwestii dobra wspólnego i idąca z nią w parze krytyka własności, która w istocie ustanawia jeden z filarów naszej argumentacji. Harvey również słusznie rozpoznaje, że wiele aspektów naszej książki jest spójnych z jego istotnym dotychczasowym dorobkiem – dotyczącym na przykład myśli utopijnej, rosnącego znaczenia niematerialnego aspektu produkcji kapitalistycznej czy kwestii polityki metropolii. Natomiast w niektórych obszarach, w których jako geograf posiada bogatą wiedzę specjalistyczną, jak na przykład w kwestii znaczenia przestrzeni i różnic przestrzennych na całym świecie, wskazuje on kierunki, w których nasza argumentacja mogłaby zostać rozszerzona. Są to z pewnością tematy, które w przyszłości będziemy podejmować.

Harvey uwypukla również liczne intelektualne i polityczne różnice między jego projektem a naszym, warto więc poświęcić trochę czasu na wyjaśnienie, jak postrzegamy te różnice i wynikające z nich polityczne konsekwencje. Pierwszą jest stosunek klasy do innych podziałów występujących na gruncie walki politycznej. Po tym, jak przychylnie komentuje on nasze omówienie polityki tożsamości w kontekście myśli i praktyki rewolucyjnej, w ramach którego analizujemy, w jaki sposób walki zróżnicowanych formacji tożsamościowych (łącznie z klasą) przyjmowały w przeszłości i w jaki mogą przyjąć w przyszłości rewolucyjne formy, Harvey wycofuje się i potwierdza ponownie nadrzędność klasy, wyjaśniając w zgodzie ze Slavojem Žižkiem, że „klasa jest czymś znacznie bardziej podstawowym niż inne formy tożsamości w stosunku do trwałości kapitalizmu”². Podobnie jak u Žižka, oznacza to, że podczas gdy polityka klasowa może być rewolucyjna, to walki na tle rasy,

gender oraz innych kwestii tożsamościowych takie być nie mogą. Główną różnicę między naszą perspektywą a tą współdzieloną przez Harveya i Žižka stanowi to, że nie uważamy kapitału za wyłączną oś dominacji, i w związku z tym obalanie kapitalistycznych rządów nie jest według nas jedynym sposobem działalności rewolucyjnej. W rzeczywistości na kartach naszej książki poszukujemy sposobu na wyartykułowanie różnych osi nowoczesnej dominacji, których kapitał jest istotną, ale nie jedyną częścią. Wydaje nam się, że kluczowe przesunięcie akcentów następuje, kiedy Harvey w trakcie komentowania naszej dyskusji o zróżnicowanych formach walk rewolucyjnych zawęża ramy analizy do ich wpływu na „podtrzymywanie kapitału”. We wcześniejszej części książki badaliśmy na przykład formy kolonialności i rasizmu, konstytuujące nowoczesność i trwające obecnie w różnych modalnościach na całym świecie. W jaki sposób udałoby nam się zrozumieć radykalność i innowację haitańskiej rewolucji czy współczesnych ruchów politycznych rdzennej ludności w Andach, gdybyśmy brali pod uwagę wyłącznie ich wpływ na podtrzymywanie kapitalizmu? Dominacja kapitalistyczna z pewnością odgrywa rolę w tworzeniu i utrzymywaniu tych hierarchii, jednak w żaden sposób sama nie wyjaśnia ich dokładnie, dlatego właśnie badane przez nas strategie alternowczesności nie są określane wyłącznie poprzez wyzwanie, jakie rzucają kapitalistycznemu panowaniu. Nie jest tutaj kwestią wybieranie spośród tych osi dominacji czy nawet porządkowanie ich według ich znaczenia, ale raczej analizowanie, w jaki sposób kapitał współdziała z kolonialnością, rasizmem, hierarchiami genderowymi oraz innymi mechanizmami dominacji. Chociaż niewątpliwie przeplatają się one w istotne i złożone sposoby, różne osie dominacji i wyzysku są względnie autonomiczne. Rozpoznanie to kieruje nas w stronę długiej historii myśli rewolucyjnej i praktyki feminizmu czy czarnego radykalizmu, jak również innych ruchów opartych na rasie czy tożsamości (od których marksizm głównego nurtu musi się wiele nauczyć).

Mieliśmy nadzieję, że znaczenie i specyficzność każdej z tych aren walk będzie dziś dla debaty politycznej powszechnie akceptowaną podstawą. Co można zyskać przez obstawanie przy założeniu, że klasa posiada prymat w odniesieniu do innych dziedzin tożsamości, czy, co

więcej, że inne formy walki, takie jak te oparte na gender, rasie, seksualności, nie mogą w żaden sposób być rewolucyjne? W reakcji na podobne uroszczenia marksistów w latach siedemdziesiątych, często kojarzące się z założeniem, że hierarchie genderowe zostaną wzięte pod uwagę, jak tylko rewolucja klasowa upora się ze swoim dziełem, niektóre radykalne feministki twierdziły, że historycznie rzecz ujmując, patriarchyt pojawił się przed kapitałem, i dlatego jest ważniejszy pod względem politycznym, w związku z czym czyni walkę klasową drugorzędną wobec walki feministycznej. Być może Harvey obstaje przy nadrzędności klasy, w ramach podobnego ruchu kompensacyjnego, czując, że klasa jest dzisiaj zaniedbywana w stosunku do innych dziedzin tożsamości. Zgadza się całkowicie, że niezbędne jest poświęcenie większej uwagi kwestiom klasowym, jednak obstawanie przy ich nadrzędności nie wydaje nam się odpowiednim rozwiązaniem. Koniecznie natomiast należy rozumieć, że każda z tych osi dominacji posiada swoją własną specyfikę, podobnie jak walki mające na celu ich podważenie, ale mimo to istnieje wiele możliwych punktów przecięcia i komunikacji między nimi.

Wymyśliliśmy, że pojęcie wielości może stać się środkiem uporania się z podobnymi problemami w kategoriach zarówno analizy struktur władzy, jak i praktycznej organizacji politycznej działalności. Wielość jest w tym sensie mechanizmem *czy urzędzeniem* organizacji pojedynczości, który nie przedstawia ani jednej z nich jako centralnej *czy* jedynej. Szczególnie w rozdziale *Rzeczypospolitej* dotyczącym myśli i praktyki rewolucyjnej, do którego odnosi się Harvey, wyzwaniem stanowi organizowanie przecięć i spotkań między klasą, rasą, gender, seksualnością i innymi walkami w projekcie wyzwolenia.

Druga różnica między perspektywą Harveya a naszą wydaje się skupiać na postaci Barucha Spinozy. Schlebia nam, że to nam przypisano odrodzenie badań nad Spinozą, ale nie możemy za bardzo przyjąć tego zaszczytu. Dzisiejsze powszechne zainteresowanie Spinozą można wyprowadzić z lat sześćdziesiątych – szczególnie zaś z prac Louisa Althussera, który naświetlił związek między Spinozą a Marksem; oraz z dzieł Gilles'a Deleuze'a, który przedstawił Spinozę razem z Nietzschem jako kluczową postać na alternatywnej ścieżce europejskiej filozofii. Harvey całkiem słusznie wskazuje, że nie ma powodu,

by zakładać, że u Spinozy znajdziemy wszystkie odpowiedzi – podobnie przecież nie ma powodów, by przypuszczać, że znajdują się one u Marksa czy kogokolwiek innego. Dodaje również, że jeżeli nasza argumentacja opiera się na głębokiej znajomości Spinozy, nieuchronnie spotkamy się ze zrozumieniem jedynie wśród niewielkiej grupki czytelników, pomimo rozwoju spinozjańskich grupy samokształceniowych. (W istocie, odpowiedź Harveya sprawiła, że z ciekawości sprawdziliśmy, ile miejsca w indeksie naszej książki zajmują odniesienia do Spinozy – rzeczywiście są to odniesienia o kluczowym znaczeniu, jednak porównywalne ilościowo z tymi do Michela Foucaulta i nie tak obszerne, jak te do Marksa.) Przyznajemy jednak, że niektórzy czytelnicy będą zirytowani, natrafiając na odniesienia do myślicieli, których nie dość dobrze znają, podczas gdy inni zostaną zainspirowani, by dowiedzieć się czegoś więcej. Jednakże rzeczywistą wskazówką, na której komentarz Harveya pozwala nam się skupić, jest jasność i użyteczność argumentacji Spinozy.

Kluczowym aspektem myśli Spinozy, który podkreśla Harvey, jest pojęcie pojedynczości. A przecież idea ta, jak powinniśmy wskazać, nie jest ograniczona do myśli Spinozy, ale rozciąga się wstecz w historii filozofii europejskiej co najmniej do Dunsza Szkota, i jest figurą centralną dla myślenia wielu głównych współczesnych filozoficznych postaci, takich jak Foucault, Deleuze, Alain Badiou czy Giorgio Agamben, z których każdy nadaje jej cokolwiek odmienną definicję. Harvey przyjmuje jednak matematyczne pojęcie pojedynczości³, z grubsza w zgodzie z myślą Badiou, która istotnie odbiega od naszej koncepcji. Definiujemy bowiem pojęcie pojedynczości, kontrastując je z jednej strony z figurą jednostki oraz z formami tożsamości z drugiej, poprzez trzy jego aspekty związane z relacją względem różnorodności: pojedynczość odnosi się do zewnętrznej względem samej siebie różnorodności innych; jest wewnętrznie podzielona lub różnorodna; tworzy różnorodność w czasie – to znaczy, proces stawania się⁴. U Spinozy, czy mówiąc bardziej ogólnie, w istotnym nurcie myśli oświeceniowej, pojmowanie człowieka jako pojedynczości służy do usunięcia go poza wszelkie wsparcie metafizyczne (np. takie, jak dusza) w celu przedstawienia go jako historycznie określonej różnorodności, skonstruowanej z ruchów pasji i języków, zgodnie z logi-

kami tak pragnienia, jak i racjonalności. Podobnie marksistowska tradycja materializmu historycznego utrzymuje, że substancjalna jednostka [*substantial individual*] określana bądź przez religię, bądź przez teorie transcendentalne, jest zafałszowaniem produkcji podmiotowości. Podobne pojęcia jednostki jako fundamentu, jak pokazał teoretyk

Pojęcie pojedynczości stanowi konstytucję rewolucyjnego podmiotu jako wydarzenia określanego przez heterogeniczną różnorodność

polityki C.B Macpherson, służą w kapitalistycznej ideologii za podstawę posiadania i własności, oraz znajdują się w samym centrum ideologii rynkowej. Jednakże krytyka jednostki nie pociąga za sobą pojęcia masowej, homogenicznej tożsamości klasowej. Wręcz przeciwnie, pojęcie pojedynczości stanowi konstytucję rewolucyjnego podmiotu jako wydarzenia określanego przez heterogeniczną różnorodność. A zatem zmaganie się z pojęciem pojedynczości, razem ze sprzymierzonym z nim pojęciem różnorodności, wydaje się nam warte wysiłku, nawet jeżeli oznacza to wchodzenie w kontakt ze Spinozą i innymi filozofami, ponieważ dostarcza ono klucza do podejmowania niektórych z naszych głównych analitycznych oraz praktycznie politycznych pytań.

Harveyowi, co zrozumiałe, wygodniej jest, kiedy nasze argumenty pozostają zbliżone do tych Marksowskich, jednak mimo wszystko jest zakłopotany, kiedy wydajemy się, w jego mniemaniu, nie dość dokładnie czytać Marksa, czy, w rzeczywistości, kiedy odbiegamy od standardowych odczytań obecnych na gruncie tradycji marksistowskiej. Jedną z naszych przewin jest nieudolność w zastosowaniu Marksowskiego pojęcia kapitału fikcyjnego jako wyjaśnienia dla centralności znaczenia finansów we współczesnej gospodarce. Z naszej perspektywy kapitał finansowy może być uważany za fikcyjny jedynie w obrębie granic stosunków rynkowych oraz, w szczególności, konkurencji między kapitalistami. Wychodząc z tego właśnie punktu widzenia, wiele osób wyciągnęło wnioski, jakoby współczesny kryzys spowodowany był w znacznej mierze oddzieleniem finansów od rzeczywistej produkcji gospodarczej. Tej perspektywie często towarzyszy socjalistyczna retoryka skierowana

przeciwko plutokracji oraz pasożytniczym przedstawicielom sfery finansowej. Kiedy skupiamy się jednak nie na jednostkowym kapitaliście, ale na zbiorowym kapitale, wyłania się całkiem inny obraz: finansjeryzacja nie jest nieproduktywną i/lub pasożytniczą dewiacją rosnących stóp wartości dodatkowej oraz zbiorowych oszczędności, ale raczej centralną formą akumulacji kapitału. Co więcej, podczas gdy w przemysłowych ramach relacja między produkcją gospodarczą oraz finansami może wydawać się opozycją rzeczywistości i fikcji, formy gospodarcze zaczynające dziś zajmować centralną pozycję stawiają tę relację w nowym świetle. W rzeczywistości w coraz większym stopniu forma finansów jest dzisiaj symetryczna względem nowych procesów społecznej i biopolitycznej produkcji wartości. Produkcja wspólnych dóbr, na której skupiamy się w naszej książce, taka jak wytwarzanie wiedzy, kodów, języków, obrazów, usług, afektów i relacji społecznych, posiada istotny składnik niematerialny – ale żadne z tych niematerialnych dóbr czy finansów nie jest z tego powodu fikcyjne. Ta analiza prowadzi nas do różnych stanowisk politycznych wobec finansów, zarówno w odniesieniu do aktualnego kryzysu, jak również bardziej ogólnie, w spojrzeniu na przekształcanie gospodarki: zamiast piętnowania czy lekceważenia finansów jako fikcyjnych, chcielibyśmy wskazać na możliwość przekształcenia praw własności wspólnych bogactw przez ponowne przyswajanie w społeczny sposób tego, co aktualnie posiadają finanse.

Również w kategoriach politycznej organizacji Harvey czasami uważa, że oddalamy się od tradycji marksistowskiej, jednak w takich właśnie momentach uważamy, że jest wręcz przeciwnie, że znajdujemy się bardzo blisko myśli Marksa. Harvey uznaje na przykład nasze analizy żakerii i innych form rewolt za problematyczne, ponieważ, jak utrzymuje, powołując się na prawicowe zakłócanie debat dotyczących służby zdrowia⁵, nie istnieje nic koniecznego postępowego w takich wybuchach politycznej pasji i oburzenia. W rzeczy samej, zgadzamy się, że nie ma żadnych gwarancji, że takie rewolty będą politycznie postępowe. Jednakże nasza metoda polega na tym, by zamiast projektować to, co ludzie powinni robić, czy to, czego powinni chcieć, należy wychodzić raczej od ich rewolt oraz przyglądać się ludzkim pasjom politycznym, i dopiero na ich podstawie rozwijać projekty polityczne.

Na myśl przychodzi tutaj sławny list Marksa do Arnalda Rugego z 1843 roku⁶, w którym utrzymywał on, że punktem wyjścia naszej krytyki musimy uczynić rzeczywistość istniejące walki. Jest to właśnie zasada politycznego realizmu, którą współdzielił on nie tylko ze Spinozą, ale również z Machiavellim. Pierwszą zasadą myśli politycznej jest to, by rozpoczynać nie od ludzi takich, jakimi powinni być, ale od takich, jakimi są.

To stanowisko politycznego realizmu ukierunkowane jest na usunięcie wszelkich pojęć polityki awangardowej czy „ideologii prawdy”, którym to staraniom, jak mniemamy, Harvey by przytaknął. Jesteśmy przekonani, że działanie jest rewolucyjne tylko wtedy, kiedy wykonywane jest oddolnie, a jego siła i słabość zależą od wyrażanej przez nie *władzy konstytuującej*. Odnosimy tu ten ostatni termin do wewnętrznej dynamiki walk, ich specyficznych sposobów organizacji oraz form programów i sposobów przywództwa, jakie wyrażają. To właśnie tutaj raz jeszcze pojęcie wielości – czy w istocie proces tworzenia wielości, poprzez który wyrażana jest władza konstytuująca – staje się dla nas centralny.

Harvey zgadza się z nami, że stare polityczne debaty między zwolennikami reformy czy rewolucji – takie jak te datowane na początek dwudziestego wieku, związane z postacią Edwarda Bernsteina i polityką Drugiej Międzynarodówki – nie mają już dłuższej racji bytu. Nie pojmujemy tej relacji dokładnie tak, jak robi to Harvey, kiedy wyjaśnia, że reforma stanowi preludium rewolucji, ale raczej staramy się pokazać, w jaki sposób często sam podział między nimi zdaje się załamywać. Nie ma jednej prostej drogi prowadzącej do zmiany świata, istnieje raczej wiele zawiłych, prowadzących przez chaszczę, którymi nieustannie musimy kroczyć. Nie mamy na przykład nic przeciwko, jak zdaje się sugerować na początku swojego eseju Harvey, przejmowaniu władzy państwowej. Najistotniejsze jest to, co stanie się potem. Właśnie dlatego w tej i innych książkach staramy się podążać z takim zainteresowaniem za ostatnimi doświadczeniami lewicowych rządów w Boliwii, Brazylii, Wenezueli i w innych krajach Ameryki Łacińskiej.

Jesteśmy jednakże przekonani, że dochodzenie do władzy i utrzymywanie jej w obrębie państwa narodowego, w izolacji, jest dziś niemożliwe. Co więcej, kryzys państwa narodowego i narodowej suwerenności odpowiada kryzysowi nowoczesnych teorii rządu. Sytuację tę najlepiej obrazują niewątpliwe porażki starań USA na rzecz unilateralizmu (udowadniające niemożliwość dyktatu jakiegokolwiek pojedynczego państwa narodowego) jako środka zarządzania systemem globalnym, czy również, mówiąc ogólnie, schyłek wszystkich „monarchicznych” technik rządzenia, które w przeszłości, nawet w tak zwanych państwach demokratycznych, dominowały w polityce wewnętrznej i zagranicznej. To przejście czasami nazywane jest zwrotem od rządu [*government*] do (współzależnego) rządzenia [*governance*], co częściowo uwypukla pluralną i często zdecentralizowaną istotę wyłaniających się form rządzenia. W ostatniej części naszej książki poświęciliśmy takim formom globalnego współzależnego rządzenia istotną dyskusję, analizując nowe, niekiedy bezwzględne i pełne przemocy formy hierarchii i kontroli, które taki sposób rządzenia wprowadza. Utrzymujemy jednak również, że pojęcie i struktury tego wyłaniającego się współzależnego rządzenia zapewniają środki do destabilizowania i odrzucania tych właśnie globalnych struktur władzy, a w pewnym sensie podsuwają warunki przyszłej organizacji rewolucyjnej.

W ostatnich akapitach swojego artykułu Harvey wyraża frustrację, że nasza praca nie kończy się żadnymi „konkretnymi propozycjami”. Być może mamy odmienne spojrzenie na to, jaką rolę spełnia książka taka, jak nasza. Nie oznacza to oczywiście, że nie jesteśmy zainteresowani „rzeczywistą organizacją polityczną” czy „konkretnymi działaniami”; wręcz przeciwnie, nasze własne historie polityczne są pełne tego typu zaangażowania. Niemniej jednak uważamy, że taka książka powinna zmierzać do dostarczenia teorii pozwalających na zrozumienie teraźniejszości, ale również prowokować i inspirować swoje czytelniczki i czytelników do wynajdywania przyszłości. Właśnie to będzie wskaźnikiem jej porażki lub powodzenia.

Przełożył Krystian Szadkowski

1 © Artforum, November, 2009, "Commonwealth: An Exchange, Response," by Michael Hardt and Antonio Negri

2 Zob. D. Harvey, *Analiza Rzeczy-pospolitej*, tłum. P. Juskowiak, A. Kowalczyk, „Praktyka Teoretyczna” 2011, nr 4, s. 113

3 Patrz: tamże, przypis nr 28, s. #125.

4 Zob. M. Hardt, A. Negri, *Commonwealth*, Cambridge MA 2009, s. 338-339.

5 David Harvey odnosił się tutaj do oddolnej reak-

cji prawicowych przeciwników zaproponowanej w 2009 roku przez administrację prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy reformy opieki zdrowotnej [przyp. tłum.].

6 Cały list Marksa do Rugego, napisany we wrześniu 1843 roku w Kreuznach, jest poświęcony wykładowi zrębów metody materialistycznej i tak rozumianego realizmu politycznego. Zob. K. Marks, *Listy z "Deutsch-Französische Jahrbucher"*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1976, s. 415-419 [przyp. tłum.].

ANTONIO NEGRI (ur. 1933) – włoski filozof i działacz polityczny, wykładał m.in. na Uniwersytecie w Padwie, École Normale Supérieure w Paryżu oraz Université de Paris VIII. W latach 60. i 70. brał czynny udział w działaniach na rzecz włoskiego ruchu robotniczego (jako współzałożyciel Potere Operaio i Autonomia Operaia Organizzata). W roku 1979 roku został osadzony w więzieniu jako podejrzany o współudział w porwaniu i zamordowaniu przez Czerwone Brygady premiera Włoch, Aldo Moro. W roku 1983 opuścił więzienie dzięki mandатовi poselskiemu i wkrótce zbiegł do Francji. Po powrocie do Włoch, w latach 1997-2003 dokończył odbywanie skróconej kary. Autor m.in. *Marx oltre Marx: quaderno di lavoro sui Grundrisse* (1979), *Les Nouveaux espaces de liberté* (1985, wspólnie z Félixem Guattarim), *Il lavoro di Giobbe: il famoso testo biblico come parabola del lavoro umano* (1990), *Powrót. Alfabet* (2002, polskie wydanie 2006, .

rozmowa z Anne Dufourmentelle), *Goodbye Mr Socialism* (2006, polskie wydanie 2008, rozmowa z Rafał „Vavolim” Scelsim), *In Praise of the Common* (2009, razem z Cesarem Casarino) oraz czterech książek napisanych wspólnie z Michaeliem Hardtem: *Labor of Dionysus: a Critique of the State-form* (1994), *Imperium* (2000, polskie wydanie 2005), *Multitude: War and Democracy in the Age of Empire* (2004), *Commonwealth* (2009, polskie wydanie w przygotowaniu 2012)

Dane adresowe autora

Antonio Negri:

Université Paris-VIII Vincennes-Saint Denis

2 rue de la Liberté

93526 Saint-Denis, France

e-mail: a.negri@free.fr

MICHAEL HARDT (ur. 1960) – amerykański filozof polityki i teoretyk literatury. Absolwent inżynierii (pracował w Ameryce Łacińskiej, popularyzując alternatywne źródła energii) i komparatystyki literackiej. Autor *Gilles Deleuze: an Apprenticeship in Philosophy* (1993) oraz czterech książek napisanych wspólnie z Antonio Negrim: *Labor of Dionysus: a Critique of the State-form* (1994), *Imperium* (2000, polskie wydanie 2005), *Multitude: War and Democracy in the Age of Empire* (2004), *Commonwealth* (2009, polskie wydanie pt. *Rzecz-pospolita* ukáže się w pierwszym kwartale 2012 roku)

Dane adresowe autora:
Michael Hardt
Graduate Program in Literature
106 Friedl Building
Box 90670
Duke University
Durham, NC 27708
e-mail: hardt@duke.edu

Cytowanie:
M. Hardt, A. Negri, *Odpowiedź Davidowi owi*, „Praktyka Teoretyczna” nr 4/2011, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr4_2011_Commonwealth/09.Hardt_Negri.pdf (dostęp dzień miesiąc rok)

Authors: Michael Hardt, Antonio Negri.

Title: Response to David Harvey.

Summary: The text is a response of authors of *Commonwealth* to criticism presented by David Harvey. Hard and Negri turn down the primacy of class division over other various identity formations (e.g. race, gender) and they perceive it as field of revolutionary struggle. Then, starting with Spinoza they highlight variety of definitions of *singularity* and do not agree with the significant role ascribed to the notion of fictitious capital; they point out immaterial aspect of financialization and its role as a “central form of the accumulation of capital.” Finally, they emphasize the importance of recognition of present indignation and revolutionary actions, which could be made only from below.

Key words: multitude – Spinoza – singularity – fictitious capital – revolution